

POZA STREFĄ KOMFORTU W STREFIE MARZEŃ

Setki przejechanych kilometrów, wielu kierowców, wiele różnych miejsc, chwil radości i wątpliwości, postoje w słońcu i deszczu, niezliczone ilości uśmiechów, może czasem brak konkretnego celu... To wszystko łączy się z autostopowymi wyprawami!

„Asia, kiedy kończysz sesję?” – usłyszałam to pytanie pod koniec lutego dwa lata temu i wiedziałam, że nie jest ono bez przyczyny. „W zasadzie to egzaminy zdałam, jeszcze muszę zrobić projekt i go oddać. – No to oddaj go do czwartku”. I tak też zrobiłam. O 6 rano wysłałam maila z projektem do prowadzącego, zaraz potem wzięłam plecak i wyruszyliśmy na wylotówkę z Krakowa w stronę Wrocławia, by dotrzeć do Pragi, tak to się zaczęło!

NIEŚWIADOMOŚĆ

Zdecydowanie nie byłam świadoma tego, co mnie czeka – i może właśnie to tak mnie w tym pociągało. Zdecydowałam się na coś, co znałam tylko z opowieści. Natalia, która zadała mi to ważne pytanie o koniec sesji, miała już doświadczenie w stopowaniu. Asia, która z nami jechała – jeszcze większe. Dlatego mnie było już znacznie łatwiej! Patrzyłam z jaką naturalnością i bez skrupowania podchodzą do kierowców na parking, pytają, dokąd jadą i czy nie chcieliby zabrać trzech uroczych dziewczyn... Gdy pierwszy raz sama wyciągnęłam kciuka – czułam się jakoś dziwne... To nie była naturalna pozycja dla mnie, stać na drodze, machać i uśmiechać się (no dobra, uśmiechanie się przychodziło mi najłatwiej).

BEZ BARIER

W pewnym sensie autostop jest podróżowaniem bez barier – nie musimy mieć dużej gotówki, by zwiedzić ciekawe miejsca nawet w odległych zakątkach świata. Są jednak inne bariery – w nas! Bo odważyć się nie jest łatwo. Czasem zbyt przywiązani jesteśmy do pewnych luksusów dnia codziennego – wiemy, co zjeść, kiedy wyjść do pracy, by zdążyć na czas, mamy gdzie spać, jesteśmy w miejscu, gdzie rozumiemy nasz język. A tam – jesteśmy uzależnieni od



Kierowcy z uśmiechem reagują na napis „You are beautiful”

fot. archiwum autora

kierowcy, od tego, kiedy i czy w ogóle nas zabierze, gdzie dokładnie wyśiądzi... Nie jesteśmy w stanie wszystkiego dokładnie zaplanować, jesteśmy trochę jakby poza czasem. Dla niektórych może to być pewnego rodzaju bezradność – nie mają losu w swoich rękach!

WYZWANIE?

Tak, to jest wyzwanie! Zrezygnować z komfortu, zaryzykować i nie wiedzieć, gdzie wylądować się wieczorem i gdzie się będzie spać... Może być mnóstwo wątpliwości. Czy dogadamy się? Międzynarodowy język migowy działa wszędzie! Choć czasem ciężko wytłumaczyć, że nie pobiłdaliśmy, że to nie przypadek, że stoimy na autostradzie, że wcale nie chcemy dostać się na stację, by dalej podróżować pociągiem lub autobusem... Wyzwaniem jest to, by prosić – kierowcę o podwózkę, obsługę na stacji, byśmy mogli przeczekać nocne godziny w ciepłym pomieszczeniu, staruszkę w ogródku o wrzątek na herbatę i możliwość umycia rąk... Wyzwaniem jest też być wdzięcznym za każdy taki gest.

STRACH?

Pewnie, że jest! To nie tak, że mam klapki na oczach i zero realizmu

w sobie. Niestety, poprzez media docierają do nas takie, a nie inne wiadomości i jakoś tak się składa, że częściej są to negatywne informacje. O wypadkach, kradzieżach, morderstwach. To może nas spotkać wszędzie, więc dla mnie decydowanie się na podróżowanie autostopem nie jest zwiększaniem ryzyka. Przecież kierowca, który nas zabiera też wiele ryzykuje, może nawet więcej? Nie widzi, co ktoś wyprawia z tyłu i nie zdąży zareagować, jak przyłożymy mu nóż do gardła (a takie historie krążą). Więc przede wszystkim ważne jest tu zaufanie – mimowolne – że będzie to dobry czas dla obu stron.

REAKCJE INNYCH

Jedni pukają się w głowę, inni – podziwiają i może trochę zazdroszczą. Mama już zaakceptowała ten stan rzeczy, że czasem gdzieś pojedzie i to autostopem. Początek nie był łatwy – dbając o jej zdrowie, dawałam relacje. Gdy wybieraliśmy się na Ukrainę, powiedziałam, że trochę pociągiem, trochę busem. Potem wspomniałam, że czasem było ciężko z połączeniem i wtedy łapaliśmy stopa (w rzeczywistości było odwrotnie – gdy było ciężko ze stopowaniem, decydowaliśmy się na ukraińskie marszrutki). Oczywiście musiały

być też regularne telefony i informacje, że wszystko jest ok – nie okradli mnie i nie zjedli! (Tak, takie informacje docierają do mojej mamy – że prawie w co czwartym kraju zjadają ludzi...). A teraz mama chce, bym kolejnym razem zabrała siostrzenicę! Serio!

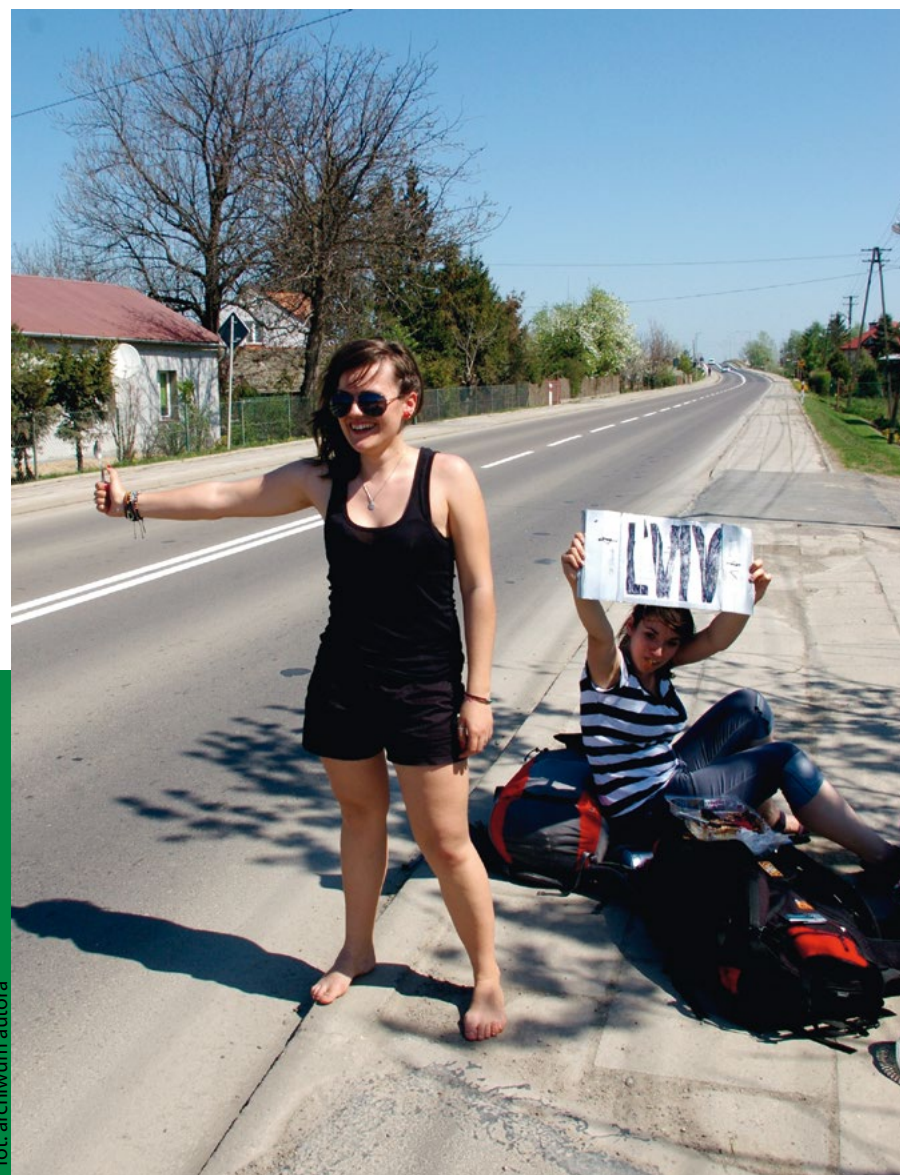
MIEJSCE DO SPANIA

Nie jesteśmy w stanie dokładnie zaplanować miejsca noclegu, bo nie wiemy, dokąd dojedziemy. Często rozwiązaniem jest zabieranie namiotu i proszenie o możliwość rozbicia go w czymś ogródku lub też przy stacji benzynowej. W zimie z tym jest gorzej, ale też się da! Im więcej osób, tym cięśniej... i cieplej! Bywa też tak, że kierowca sam proponuje nocleg, często z troski o nas lub po prostu, z dobroci

serca. Popularny jest portal couchsurfing.org, gdzie tysiące ludzi ogłasza możliwość przygarniania ludzi. To taki bank przysług – teraz ja przenocuję ciebie, a kiedyś ty mnie w swoim kraju. Dziś, gdy bardzo popularne są smartfony i portale społecznościowe, a wifi nie trzeba zabierać w wiaderku, bo jest w wielu miejscach, nie tak trudno o załatwienie noclegu w ostatniej chwili. W grupie autostopowiczów działa bardzo prężnie system poleceń. Wiele osób pisze o miejscach, gdzie można tanio przenocować i o osobach, które mogą pomóc.

NIETUZINKOWE HISTORIE

Nie da się wymienić na raz wszystkich tych ludzi, których spotykamy po drodze. Jest wśród nich m.in. mistrz



Łapiemy stopa razem z koleżanką, która trzyma tabliczkę z nazwą miejscowości w języku ukraińskim, gdzieś pod ukraińską granicą, gdzie ruch był niewielki, a oczekiwanie długie



W zimie też można stopować!

windsurfingu, który trenował na kraterze wulkanu z orłem nad głową. Z każdą osobą wiąże się konkretna historia i wspomnienia jej wracają w codziennym życiu. Mogę zapewnić Was, że to właśnie kierowcy są źródłem informacji o lokalnych atrakcjach, o których nie przeczytamy w przewodnikach. Co więcej, sami często pokazują nam te miejsca. I nadrabiają dla nas kilometry, bo skoro już przyjechaliśmy taki szmat drogi, to musimy to zobaczyć i opowiadać o tym w Polsce.

KREATYWNOŚĆ

Nieszablonowe myślenie i kreatywność jest ważna w wielu dziedzinach życia – podczas autostopu też! Począwszy od kolorowych tabliczek z nazwą miejscowości, po skakanie i stanie na głowie, by zwrócić uwagę kierowcy i zachęcić go do podróży z nami. O tym nie napisałam wcześniej – kartony i markery są niezbędnym wyposażeniem autostopowicza! Nie tylko na drodze, na miejscu też...

ZAPROSZENIE DO DOMU

W zeszłym roku na sylwestra wraz z trójką znajomych dotarłam do Mostaru (Bośnia i Hercegowina). Na miejscu pytaliśmy o tani hostel – wskazywali duży hotel, a było już

późno, sklepy zamykali, ludzie przygotowywali się do zabawy... Jakoś nie przypominam sobie, byśmy wtedy szczególnie zamartwiali się – wiedzieliśmy, że jakoś to będzie, że na pewno gdzieś na rynku mają wspólną zabawę, więc dołączymy, a rano ruszymy dalej. W przyływie oświecenia napisaliśmy na kartce „couchsurfing” z niewielką nadzieją, że ktoś skojarzy i zagada do nas... I tak też się stało! Młody chłopak mówił, że jego siostra o tym czytała, że chce założyć tam konto i przyjmować ludzi! I że my na pewno podróżujemy i potrzebujemy pomocy. Z nieba nam spadli! Zaprośli do siebie, użyczyli pokoju, łazienki (z ciepłą wodą! A to ważna rzecz!), podzielili się jedzeniem i razem przywitaliśmy nowy rok.

CO MI TO DAJE?

Jeśli dotarliście do tego momentu tego artykułu, to nie muszę przekonywać Was, ile wrażeń może dostarczać podróż autostopowa! Ilu nowych znajomych, nieprzewodnikowych atrakcji, ile opowieści z całego świata, ile uśmiechów i dobroci. To zostaje w nas! Ale też napędza do tego, że aż chce się samemu zaczepiać na Rynku turystów z plecakami i pytać, czy wszystko mają, czy może potrzebują noclegu... Uczy doceniania małych rzeczy – jak ciepły prysznic, miękkie łóżko, umyte zęby. Mnie nauczyło też radzenia sobie w różnych niecodziennych sytuacjach.

ZNÓW ŁAPAŁAM STOPA!

Jednak tym razem – zamiast plecaka, który budzi wiarygodność podróżnika, miałam... samochód! Jechałam na Podkarpacie, do rodzinnej miejscowości i... brakło mi benzyny (tak, kobieca nielogika, brak przewidywania, itp.). Dodam, że było to na autostradzie i że to nie tak, że mnie to zaskoczyło... Brałam pod uwagę taką ewentualność i szczerze – trochę ciekawiło mnie, co wtedy będzie. Włączyłam światła awaryjne, wysiadłam i łapałam stopa. Chyba początkowo zbyt radośnie, bo mijali mnie z dużą prędkością, nawet policja! Zatrzymała się wreszcie kobieta – podenerwowana, że żaden facet nie zareagował na kobietę potrzebującą pomocy! Usilnie chciała, bym zadzwoniła po pomoc drogową (sama myśl o kosztach poraziła mnie), ale w końcu zgodziła się podrzucić na stację benzynową. Kupiłam kanister z benzyną i wróciłam na autostradę po samochód (miałam ułatwione zadanie,

bo w tą stronę wracał znajomy tej pani i to ona załatwiła mi podwózkę). Ten wykazał się większą wyrozumiałością dla mojej ciekawości. Bał się tylko, jak dostanę się na drugą stronę do samochodu na tak ruchliwej trasie. Wtedy powiedziałam mu, że nie jest mi obce skakanie przez barierki i że dam radę! Przyznał, że podziwia, że nie spanikowałam, czego można by spodziewać się po kobiecie i że wybrałam takie rozwiązanie. No właśnie, myślę, że poprzez stopowanie, autostrada mi nie straszna, nawet w takich sytuacjach! (Pomijam późniejsze „szydery”, że jako matematyczka nie oszacowałam, na ile kilometrów wystarczy mi benzyna i że to było bardzo nierozsądne...).

DAJ SIĘ WCIĄGNĄĆ!

Wakacje tuż, tuż! Warto się odważyć i spróbować czegoś nowego,

nieznanego, tajemniczego. I uwierzcie, nie będziecie jedynymi takimi szaleńcami! W majówkę z kilku miast Polski ruszają wyścigi autostopowe i nawet tysiąc stopowiczów może spotkać się na trasie! Boicie się, że z ograniczeniami zdrowotnymi nie dacie rady? Na wszystko jest jakieś rozwiązanie! W poprzednim numerze (KSSN 2(10)/2014) Iwona Golba pisała o wózku (kojarzonym z zakupami starszych babć), na którym umieszcza swój plecak i nie obciąża kręgosłupa. Czytałam też o dziewczynie na wózku, która zdecydowała się na stopowanie! Nie jesteście przekonani? Pogooglujcie trochę, poczytajcie blogi, zobaczcie, ile planów na kolejne podróże jest na forum autostopowiczów. To daje do myślenia i... pobudza! A potem uzależnia!

Joanna Tarnowska (AGH/PK)

Czarnogóra, polska flaga ułatwia złapanie stopa i nawiązanie kontaktów, a plecak może wzbudzać wiarygodność u kierowców